

Rozpoczynając Wielki Post, pragniemy wsłuchiwać się w słowa papieża Franciszka, który będzie dla nas przewodnikiem na drodze wielkopostnej pokuty i nawrócenia. On chce nas prowadzić i wspierać, byśmy nie zblądzili na drodze naszego pielgrzymowania i szczęśliwie dotarli do celu czyli domu naszego ukochanego Ojca. Jako Lud Boży nosimy w sobie więzy grzechu, które musimy pozrywać. Zdajemy sobie z tego sprawę, gdy brakuje nam nadziei i wędrujemy przez życie jak przez pustkowia, bez celu i konkretnego kierunku. „Wielki Post jest czasem łaski, w którym pustynia ponownie staje się miejscem miłości. Bóg wychowuje swój lud, aby wyszedł ze swoich zniewoleń i doświadczył przejścia ze śmierci do życia. Jak oblubieniec, ponownie przyciąga nas do siebie i szepcze do naszych serc słowa miłości” – pisze papież Franciszek w orędziu wielkopostnym na ten rok. Aby Wielki Post był skuteczny i przyniósł właściwe owoce, pierwszym krokiem powinno być pragnienie widzenia rzeczywistości, w której żyjemy, we właściwym świetle. Wołanie jakże wielu uciskanych braci i sióstr dociera do nieba. Czy dociera również do nas? Czy nas porusza? Wiele czynników oddala nas od siebie, zaprzeczając braterstwu, które w sposób naturalny nas łączy. Wielkopostna wędrówka będzie konkretna i przyniesie właściwe owoce, jeśli odpowiadając na te pytania, wyznamy, że wciąż jesteśmy pod panowaniem faraona. Jest to panowanie, które czyni nas wyczerpanymi i obojętnymi. Bo chociaż wraz z chrztem rozpoczęło się nasze wyzwolenie, to jednak pozostaje w nas niewytłumaczalna tęsknota za niewolnictwem. Zadajmy sobie pytanie: czy pragnę nowego świata? Czy jestem gotów porzucić kompromisy ze starym? Bóg się nami nie męczy. Przyjmijmy Wielki Post jako okres, w którym Jego Słowo jest ponownie skierowane do nas: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli”. Jest to czas nawrócenia, czas wolności. Przez czterdzieści dni będzie On przed nami i z nami. Bóg nie chce poddanych, lecz synów. Pustynia jest przestrzenią, w której nasza wolność może dojrzeć w osobistej decyzji, by nie popaść na nowo w niewolę. W okresie Wielkiego

Postu znajdujemy nowe kryteria osądu i wspólnotę, z którą możemy wyruszyć w drogę, jakiej nigdy wcześniej nie przebyliśmy. Oznacza to *walkę*: Księga Wyjścia i pokusy Jezusa na pustyni mówią nam o tym wyraźnie. Możemy przywiązać się do pieniędzy, do pewnych projektów, idei, celów, do naszej pozycji, do tradycji, a nawet do pewnych osób. Zamiast nas poruszyć, sparaliżują nas. Zamiast sprawić, byśmy się spotkali, będą nam siebie przeciwstawiać. Istnieje jednak nowa ludzkość, lud maluczkich i pokornych, którzy nie ulegli urokowi kłamstwa. O ile bożki czynią niemymi, ślepyimi, głuchymi i obojętnymi wobec tych, którzy im służą, o tyle ubodzy w duchu są otwarci i gotowi, stanowią milczącą siłę dobra, która uzdrawia i podtrzymuje świat. Jest to okres działania, a w okresie Wielkiego Postu działanie to także zatrzymanie się. Zatrzymanie się na modlitwie, aby przyjąć Słowo Boże i pochylić się jak miłosierny Samarytanin nad zranionym bratem. Miłość Boga i bliźniego jest tą samą miłością. Nie mieć innych bożków to stanąć przed Bogiem, obecnym w potrzebującym pomocy bliźnim. Dlatego modlitwa, jałmużna i post są jednym gestem otwartości i ogołocenia. Mówią one: precz z bożkami, które nas obciążają, precz z przyzwyczajeniami, które nas wiążą. W obecności Boga stajemy się siostrami i braćmi, spoglądamy na innych z nową intensywnością: zamiast zagrożeń i nieprzyjaciół odnajdujemy towarzyszkę i towarzyszy podróży. Wielki Post powinien być okresem decyzji, małych i dużych wyborów, zdolnych do zmiany postaw i przyzwyczajzeń codziennego życia: nawyków zakupowych, włączenia tych, których się nie dostrzega lub pogardzanych, znalezienia chwil, w których będziemy mogli przemyśleć swój styl życia, oraz uczynić go lepszym. Biada, gdyby nasza chrześcijańska pokuta była podobna do tej, która zasmuciła Jezusa. Na naszych twarzach widoczna niech będzie radość, poczujemy woń wolności, uwolnijmy tę miłość, która wszystko czyni nowym, poczynając od najmniejszych rzeczy. Papież nas zachęca: „Szukajcie i podejmujcie ryzyko. Wyzwania są ogromne, zawodzenia bolesne, przeżywamy trzecią wojnę światową „w kawałkach”, ale

podejmijmy ryzyko myślenia, że jesteśmy w chwili narodzin i na początku wielkiego spektaklu. Potrzeba odwagi, by tak pomyśleć.” Jest to odwaga nawrócenia, wyjścia z niewoli. Papież Franciszek kończy swoje orędzie na tegoroczny Wielki Post następującymi słowami: „Wiara i miłość trzymają za rękę to dziecko - nadzieję. Uczą je chodzić, a jednocześnie ono ciągnie je do przodu”. Niech tak się dzieje w naszym codziennym życiu!

*O. dr Mirosław Sokoliński O.Carm*

